

*Stanowisko pracy w rozwoju społecznym, przez p. Jana Hempla. Warszawa. 1868. W 8ce str. 54.*

Kiedy przeglądamy tę książkę, sympatya nas ogarnia, bo przedmiot to godny zaprawę szerokich studyów i wszechstronnego traktowania. Stanowisko pracy! wszakżeż to kwestya jedna z najżywotniejszych, to wielka ona budowa, na której się postęp ludzkości zasadza. Praca tylko jedynie i to praca olbrzymia, żelazna, praca jednem słowem prawdziwa, doprowadziła ludzkość do stanu obecnego. Wszystkie nabytki dzisiejszej cywilizacyi z téj pracy wyrosły, i pracato przez powódz wieków tylu unosiła zawsze w górę sztandar postępu. Wdzięczność zatem prawdziwą chować winniśmy dla każdego, kto kwestyi pracy w ogóle dotyka, a co ważniejsza, jej stanowiska w rozwoju społecznym, bo powtarzamy, kwestya to wcale na czasie.

W rozprawie p. Hempla, uprzedzam cię czytelniku, nie znajdziesz głębokich a tém bardziej genialnych myśli, filozoficznych traktatów, pełnych nowych poglądów, nie spotkasz się tu również z erudycją. Sumiennosc nakazuje nam to wyznać. Ale jeżeli, z drugiej strony, szukasz tylko jasno a prosto przedstawionego obrazu naszego stanu teraźniejszego; jeżeli żądasz od autora, aby wskazawszy rany nie przepominał zarazem przepisać na nie skutecznych leków; by z miłością ku współbraciom i w duchu wiary naszej mówił ci o potrzebie pracy,—jeżeli, mówię, tego wymagasz: to mam nadzieję, że się nie zawiedziesz.

Autor rozwija, jak wiek nasz, mimo wielu właściwych mu wad i stron ujemnych wzbudził poszanowanie dla pracy, otworzył jej wrota; owszem, przez stowarzyszenia i zdrowe teorye ekonomiczne stara się jak można najwięcej rozszerzać źródła godziwego zarobkowania. Tym sposobem przynajmniej coraz zmniejsza się wielka jeszcze liczba proletaryatu, bo plagi téj uniknąć niepodobna.

Prawda, dodajmy że ta praca naszego stulecia ma na swém białém obliczu i ciemne plamy; prawda, że np. brudna spekulacya wielu przemysłowców naszej epoki posuwa się do niegodnego wywyższania pracy robotnika od dziecka, starając się zagłuszyć w niem wiarę i wszelkie wyższe uczucia ducha ludzkiego, by przez to łatwiej z istoty myślącej zrobić maszynkę prawie nadającą się do ich egoistycznych interesów. Ztądto nie rzadkie dziś są smutne przykłady, a podobne do wypadku, opowiedzianego przez ks. Dupanloup'a (1). Robotnik pewien, są słowa biskupa Orleanu, zapytany przez członka Instytutu paryzkiego o to, czy zasady

(1) Patrz jego: *l'Atheisme et le peril social*. Paris. 1867. Septième edition, str. 102.

religijne zachowują się w jego fabryce, odpowiedział: „My, panie, my jesteśmy pozytywistami.”

Ale niegodziwości ludzkiej nie należy kłaść na karb zasady pracy, jak nie można obwiniać idei prawa dlatego, że złych ma wykonawców. Autor słusznie zatem zbija zarzut, jakoby systematyczna praca miała tępić uczucia serca i materyalizować ducha. Wielki ten błąd pochodzić może jedynie tylko z błędnego pojmowania znaczenia pracy. Praca nie zabija ducha, przeciwnie ona go podnosi, rozwija i uszlachetnia.

W trzecim rozdziale autor rozbiera nasze dawne stosunki ekonomiczne.

Wszystko co powiedziano o urządzeniu stosunków rolniczych w dawniej Polsce, jest może nie nowe, ale bardzo logicznie, nawet gruntownie wypowiedziane i to jest ustęp, który do najlepszych w broszurze p. Hempla zaliczamy.

P. Hempel podaje środki, mogące nam zapewnić rozwój przemysłu. Projektuje instytucje, których celem byłoby umiejętne wspieranie młodzi, garnącej się do zawodów technicznych i t. p. Czas tylko może pokazać, o ile projekta te są praktycznymi: dziś przesądzać ich wartość, byłoby przedwcześnie. Dość zaznaczyć, że pocziwa myśl je natchnęła.

Ostatni rozdział (IV) zawiera kwestye ogromnej doniosłości. Zapytuje się np. autor, czy reforma charakteru narodowego na wprost przeciwny, radykalnie i bezwzględnie jest możliwą i rozwija rzecz tę ze stanowiska psychologii. Powiada on że tylko gdy w zamiarze zupełnego odrodzenia duchowego wnikiemy we wnętrze swojej istoty, nad własną zastanowimy się treścią, możemy zreformować swój charakter; tylko bacząc, jakie to cnoty i zasługi najbardziej odpowiadają instynktowym naszym popędom, dojdziemy do celu ufając tej prawdzie, że każdy naturalny pociąg i każda namiętność wrodzona może w kolei czasu ukształtować się na wadę lub przymiot, na występki lub cnotę.

Tak tylko pojęta reforma charakteru, (a stosuje się to równie do ludzi pojedynczych jak do narodów całego) jest możliwa.

Najstabszą stroną broszurki jest jej strona filozoficzna. Jak tylko autor puszcza się na pole filozoficznych dowodów, a czyni to zawsze z właściwą sobie i godną pochwały skromnością, to zwykle w pół drogi ustaje, to znaczy, kończy niefortunnie, lub nieprzekonywająco. Tak np. możnaby wychodząc z zasady, że wszystko w przyrodzie istnieje tylko dlatego: iż się rozwija, dowieść potrzeby pracy w sposób nawet bardzo dosadny; tymczasem rozwinięcie autora widzimy w tym punkcie blade, lub oparte na ogólnikach, niczego nie dowodzących.

Zwrócić też musimy uwagę na jedno miejsce w broszurze p. Hempla. Na str. 27 autor powiada, że Platon określa piękno jako odbłask prawdy, a w nawiasie zaraz powtarza to zdanie w języku Wiktora Hugo. (*Le Beau est la splendeur du Vrai*). Cóż to znaczy, pytamy się ten tekst w nawiasie z Platona, po francuzku!



To nas poucza, że autor czytał greckiego filozofa po francuzku tylko, ale po cóż nam ta wiadomość? Jeżeli nie można przytoczyć oryginału, trzeba przestać na cytacie we własnej mowie; inaczej wygląda to dziko, jeżeli nie śmiesznie.

Język autora broszurki w ogóle piękny i czysty, znajduje się atoli kilka galicyzmów, takich np. jak w zdaniu następującem: „Bóg tylko jeden tworzy z niczego, tworzy bezwzględnie i wyłącznie mocą swojej woli; bo *będąc* nieskończonym i wiecznie bytującym, *najogromniejsza nawet mnogość istot ograniczonych* wypływa z Jego potęgi” i t. d., które nie mile uderzają ucho czytelnika.

Niemniej, żądalibyśmy większej systematyczności, ale nie owej zewnętrznej, zasadzającej się na jak największą liczbę działów i poddziałów, przypominającej niemieckie paragrafy; lecz systematyczności w myśli samej i jej przeprowadzeniu. Jaśniej mówiąc, pragnelibyśmy, iżby w broszurze o której mowa, zład inąd, jakieśmy widzieli, nie bez wielkich nawet zalet, było kilka myśli głównych, konsekwentnie przeprowadzonych, a inne by koło nich były według pewnego, a ścisłego ładn, ugrupowane; bez tego, wygląda rzecz p. Hempla na zwykłą lózną pogadankę, nie bez pożywnej prawda treści, ale nie na rozprawę naukową.

Wł. Miłkowski.

Dzieła nader ważnego: *Scriptores Rerum Prusicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit bis zum Untergange Ordensherrschaft. Heraus gegeben von Dr. Theodor Hirsch, Dr. Max Töppen und Dr. Ernst Strehlke.* Lipsk. 1866, wyszedł tom III Zawiera VII działów na 730 stronnicach, i tak:

Dział I szczy mieści w sobie: Krótkie roczniki Pruskie 1190—1337, wydane przez p. Ernesta Strehlke.

Dział II ci Annales expeditialis Prussici (1233—1414) wydane przez p. Ernesta Strehlke.

Dział III ci. Franciscani Thormensis Annales Prussici (941.—1410).

Dział IV. Jana von Posilge oficyała poznańskiego: Kronika kraju Pruskiego, (1360—1419) wraz z ulamkami odnoszącymi się do Prus, a poczerpniętymi z kroniki Detmara z Lubeki, wydaną przez p. Ernesta Strehlke.

Szczególniej wydanie tój kroniki jest krytyczne, albowiem oprócz tekstu znajdujemy tu ósm dodatków stanowiących noty i objaśnienia samego jej kodeksu, czerpane z kronik i źródeł: pruskich, pomorskich, dolno-niemieckich, tungijskich, górno-niemieckich, czeskich, szlązkich, opolskich, niderlandzkich, francuzkich, szwedzkich, duńskich, z opisów życia papieżów i t. d.